

Rachunek za gips?

Data publikacji: 6.10.2006 0:00



brak zdjęcia

Nieoczekiwany przebieg miała wizyta pewnej skoczowianki w Szpitalu Śląskim w Cieszynie. Kobieta, która zgłosiła się do Izby Przyjęć ze złamaniem stopy, usłyszała, że będzie musiała... zapłacić. - *Pani, która mnie przyjęła, była bardzo sympatyczna, ale zrobiła mi wykład, którego zrozumiałam, że od 1 września, by zostać obsłużonym przez personel szpitala, trzeba najpierw odwiedzić pogotowie w Skoczowie. Tam należy uzyskać skierowanie i dopiero z tym papierem można jechać do Cieszyna* - mówi kobieta.

Skoczowianka doznała urazu stopy w sobotę 9 września. W nocy ból nie minął, dlatego w niedzielę rano pojechała do szpitala i wylądowała w sali wypadkowej ambulatorium chirurgicznego pomocy doraźnej.

- *Zdecydowałam się na ten krok, ponieważ w weekend w skoczowskim pogotowiu niczego się nie załatwi. W Cieszynie okazało się, że mam pękniętą jedną z kości śródstopia, ale usłyszałam też, że powinnam mieć w rękę skierowanie, bo szpital nie spisał jakiejś umowy z pogotowiem. Powiedziałam pani pielęgniarce, że mój mąż od kilku lat oddaje z własnej pensji pewne kwoty na rzecz Szpitala Śląskiego i szczęśliwie uwzględniła ten fakt. Ostatecznie więc nic nie zapłaciłam* - wspomina skoczowianka, która zastanawia się teraz, czy podobne kłopoty nie spotkają innych mieszkańców trytonowego grodu, którzy znajdują się w nagłej potrzebie.

Janusz Martynek, kierownik biura organizacyjnego ds. technicznych Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego, przyznaje, że choć skoczowskie ambulatorium działa przez całą dobę, personel placówki nie wykonuje zdjęć rentgenowskich, ani nie zakłada gipsu. Mimo to uważa, że do opisanej sytuacji w ogóle nie powinno dojść.

- *W Skoczowie nie dysponujemy ambulatorium chirurgicznym, a jedynie ogólnym. Dlatego, jeśli ktoś złamie nogą czy ręką w miejscu publicznym, transportujemy go do Cieszyna, bo tam znajduje się najbliższa jednostka, która udzieli takiej pomocy. Naprawdę nie wiem, za co ta pani miałaby płacić. To jakiś absurd, bo jeśli rzeczywiście nastąpiło złamanie, a pani jest ubezpieczona, w szpitalu nie mieli prawa żądać pieniędzy* - stwierdza J. Martynek.

Zdziwiona zaistniałą sytuacją jest również **Danuta Błahut-Zaleska**, dyrektor ds. opieki zdrowotnej cieszyńskiego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej. Przyznaje ona, że 1 września szpital nie przedłużył umowy z pogotowiem. Mimo to zapewnia, że stare porozumienie nie dotyczyło podobnych sytuacji.

- *Drobne urazy mieszkańcy Skoczowa rzeczywiście powinni zgłaszać w ambulatorium pogotowia przy ul. Krzywej, ale pacjenci ze „świeżymi” złamaniami zaopatrywani są na co dzień w Izbie Przyjęć Szpitala Śląskiego. Będziemy musieli wyjaśnić całą sytuację, ponieważ z naszej dokumentacji wynika, że ta pani kwalifikowała się do pomocy przez nas. Zgłosiła się z urazem stopy, założono jej szynę gipsową, otrzymała także kartę informacyjną ze wskazaniem do leczenia w poradni urazowo-ortopedycznej* - stwierdza D. Błahut-Zaleska.